



GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, niedziela/poniedziałek 20-21 maja 1945 r.

№ 91

Chłop polski święci zwycięstwo

(c) Na placach targowych, na rynkach miasteczkowych, na rozległych placach miejskich wszystkich wielkich miast polskich zbierają się dziś polscy chłopcy na swe doroczne święto. Do stolicy kraju, do Warszawy pociągami ze wszystkich kierunków, ze wszystkich stron świata zjechały delegacje chłopskie, z każdego powiatu, z każdej gminy, — tu święto jest najwęższe.

Cóż to za święto? Czemu chłopcy na to święto tak tłumnie spieszą? Co ich łączy wokół biało-czerwonych i zielonych sztandarów?

Święta Zielone, święta ludu polskiego od lat stały się uroczystą manifestacją siły narodowej. Nigdy dotąd jednak nie łączyły w sobie tyle momentów potęgi i mocy, co w roku bieżącym.

Przypominanie, że chłop był uciskany, że chłop do niedawna był niewolnikiem pańszczyznianym obszarnika, stało się dziś rzeczą powszednią.

Tak jest. Chłop był niewolnikiem przez wieki całe tak było, przez wieki całe tak trwało, bez żadnych zmian. Wiemy o tym mózgiem, ale przestaliśmy to odczuwać sercem. Zbyt często może to słyszeliśmy.

Inny moment jest ważny w historii chłopca polskiego — ważne jest stwierdzenie, że chłop nie zawsze był niewolnikiem, przywiązany do ziemi pana, że chłop nie zawsze był gleba adscriptus. Za Piastów w okresie powstawania, budowania i potęgi państwa polskiego chłop był wolnym obywatelem kraju.

I drugi moment jest ważny: chłop nie odrzuca — nie w ciągu dnia, miesiąca czy roku — wyzuty został z wszelkich praw. Proces pozbawiania chłopca jego praw: do ziemi, do wolności, do sprawiedliwości trwał dziesiątki, ba, setki lat. W tym okresie stałego spychania na dno nędzy i niewoli, chłop nie potrafił znaleźć dość energii i zrozumienia sprawy, by wystąpić w obronie swoich praw zbiorowo, gromadą. I dlatego został w końcu pozbawiony wszystkiego.

Po długim okresie egoistycznego paśmowania na ciężkiej pracy chłopskiej wśród światlejszych i postępowych warstw szlacheckich i mieszczańskich, zaczęto rozumieć, że upośledzenie chłopca dłużej trwać nie może, że jest ono przyczyną słabości Polski i jej upadku. I tak zaczął się okres trzeci — okres walki o prawa chłopca.

Dzisiejsze święto ludowe przypada w momencie zakończenia tego trzeciego i ostatniego okresu — okresu walki o prawa chłopca do wolności, do ziemi, do sprawiedliwości. Przekształcanie chłopów w niewolników trwało ok. 300 lat, wyzwolenie się chłopów z niewoli — lat przeszło 150. W walce z ciemnictwem zwyciężyła sprawiedliwość, w walce z

reakcją — zwyciężyły siły postępu. Przeprowadzenie reformy rolnej stało się podkreśleniem wiekowych rozrachunków, zamknięciem bilansu wieków.

Dzisiejsze święto chłopskie jest świętem radości. Zaprawdę powodów do radości chłop polski ma wiele. Oto wreszcie uzyskał nie tylko wolność, nie tylko ziemię, ale stał się również współgospodarzem kraju. Nie czuje to słowa, ale realny, prawdziwy, pełen treści fakt. Bo w jakiejż to władzy Polski demokratycznej nie ma dziś chłopów? W rządzie? Są, mają wicepremiera Janusza i kilku ministrów. W Sejmie? Też są i to bodaj w przeważającej liczbie. A może nie ma ich we władzach wojewódzkich? Na stanowiskach naczelnych w ministerstwach? I tu spotykamy co krok chłopskich synów na wsi wyrosłych, ze wsią najściślej związanych i jej potrzeby rozumiejących. A w samorządach powiatowych lub chłopskich. Nie prze-

myszowiec, nie kupiec, nie urzędnik w rich siedzi, ale głównie chłop.

Po wielu latach odsunięcia od szkoły teraz uzyskał do niej dostęp również syn chłopski i robotniczy. Ze jeszcze mu ciężko, że nie zawsze państwo może mu zabezpieczyć już dziś bezpłatną bursę nie ma to znaczenia. Jeśli jakieś ulgi, czy ułatwienia nie mogły być zrobione już, zaraz, to z pewnością zostaną zrobione w najbliższej przyszłości skoro tylko warunki na to pozwolą.

Władza, szkoła, uniwersytet, kultura, dobrobyt — dla chłopca, dla wszystkich pracujących w ogóle — oto co oznacza pojęcie Polski demokratycznej. Zdobyta ona została wspólnym wysiłkiem chłopca, robotnika i pracującego inteligenta i wspólnym ich wysiłkiem zostanie ugruntowana i umocniona.

Chłop święci dziś swoje dziejowe zwycięstwo. Cały naród radość z nim podziela.

W okupowanych Niemczech

BERLIN, 19. V. Rozgłoszenia berlińskie donosi, że w Berlinie została utworzona cywilna rada administracyjna ze znanym chirurgiem dr Saltzenbergiem na czele. Lista pozostałych członków rady została przedłożona sowieckiemu komendantowi miasta.

LONDYN, 19. V. Dowództwo alianckie wydało bezwarunkowy zakaz salutowania oficerów niemieckich oraz wyższych byłych funkcjonariuszy niemieckich.

LONDYN, 19. V. Na terenie Szlezewiku rozbrajane są oddziały niemieckie, które poddały się wojskom brytyjskim. Niemcy są umieszczani w obozach i przygotowywani do wysyłania do Francji, Belgii, Holandii i Wielkiej Brytanii w celu użycia ich jako siły robotniczej przy odbudowie tych krajów.

Później będą oni użyci do odbudowy Niemiec.

LONDYN, 19. V. Niemieccy jeńcy wojenni zajęci przy odbudowie linii kolejowych pracują tak dobrze, że położa linię kolejowych na terenach zachodnich Niemiec jest już odbudowana i codziennie pociąg Lipsk — Bruksela — Paryż odwiezi tysiące uwolnionych z obozów Francuzów, Belgów, Holendrów i Luksemburczyków do ich krajów.

LONDYN, 19. V. Na wyspę Nordstrand, położoną na zachód od Szlezew-Holstynu przybył pierwszy transport jeńców-żołnierzy SS, wziętych do niewoli przez 2 armię brytyjską. Wyspa ta jest skalista, niezamieszkała i pozbawiona całkowicie mieszkań. Przewidziane są, jako miejsca pobytu 3 inne wyspy, położone na południe od Nordstrand.

LONDYN, 19. V. W pobliżu Hamburga znajdowało się wiele obozów śmierci. Obecnie więźniowie ci są pod opieką sojuszników, wyżywienie jednak i ubranie tych więźniów złożono na barki mieszkańców Hamburga. Mieszkańcy Hamburga mają zapłacić ustalone przez władze sojusznicze kontrybucję na rzecz więźniów obozów koncentracyjnych.

Inne miasta Niemiec też będą musiały złożyć tego rodzaju kontrybucję.

LONDYN, 19. V. Międzynarodowy Czerwony Krzyż uratował od śmierci

wiele tysięcy jeńców z obozów koncentracyjnych, używając wszelkich środków do tego, aby powstrzymać Niemców od zgładzenia więźniów z chwilą zbliżania się sojuszników.

Przedstawiciele Czerwonego Krzyża nie mieli wstępu na teren obozów koncentracyjnych, mogli oni jedynie okazywać pomoc więźniom drogą pośrednią. W Mandhausen nad Dunajem przedstawiciel Czerwonego Krzyża uratował od zagłady więźniów obozu koncentracyjnego, sprowadzając w porę pomoc w postaci amerykańskich oddziałów pancernych.

Ostatni rozkaz Hitlera

LONDYN, 19. V. W Niemczech w obozach dla jeńców wojennych przebywało prawie 2 miliony jeńców. Wbrew konwencji genewskiej, niejednokrotnie rozstrzeliwano jeńców z rozkazu Hitlera. Przed samym zdobyciem Berlina Hitler wydał rozkaz zgładzenia jeńców we wszystkich obozach, otoczenie Hitlera jednak nie zdążyło wykonać zbrodnego rozkazu.

Wojna na Dalekim Wschodzie

LONDYN, 19. V. Brytyjskie okręty wojenne zatopiły w cieśninie między Sumatrą, a półwyspem Melakką, krążownik, należący do klasy „Nati”, wyporności 10 tys. ton. Krążownikowi japońskiemu towarzyszył kontrtorpedowiec, a w pobliżu znajdowała się łódź podwodna i lekkie jednostki floty japońskiej. Dwa z spośród brytyjskich kontrtorpedowców, biorących udział w tej operacji, odznaczyły się w czasie zatopienia pancernika niemieckiego „Scharnhorst” na wodach morza Łódź watego Północnego. Żaden z okrętów brytyjskich nie poniósł strat w ludziach ani nie doznał uszkodzeń.

Superfortece amerykańskie bombardowały po raz pierwszy w tej wojnie nowe lotnicze zakłady japońskie Sumamoto na wyspie Kiu-Sziu.

Silna formacja superfortec amerykańskich z baz na wyspach Marianskich bombardowała dziś obiekty wojskowe na zachodnich przedmieściach Tokio. Lotnictwo brytyjskie dokonało nalo-

Marszałek Polski Rola-Zymierski Kawalerem Wielkiego Krzyża „Virtuti Militari”

Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 11 maja 1945 r. uchwała za umiejętne dowodzenie i zwycięskie zakończenie wojny z niemieckim najeźdźcą odznaczyć:

Wielkim Krzyżem Orderu „Virtuti Militari” na wstędze z gwiazdą Naczelnego Dowódcę Wojska Polskiego Michała Zymierskiego Marszałka Polski.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej

(—) Bolesław BIERUT

Zastępcy:

(—) Władysław KOWALSKI

(—) Stanisław SZWALBE

Członkowie Prezydium Krajowej Rady Narodowej:

(—) Roman ZAMBROWSKI

(—) Inż. Romuald MILLER

Nowi generałowie broni

Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 11 maja 1945 r. nadaje z dniem 3 maja 1945 r. stopień wojskowy:

Generała broni w Korpusie Oficerów Piechoty

1) gen. dyw. Korczycowi Władysławowi,

2) gen. dyw. Popławskiemu Stanisławowi,

3) gen. dyw. Świerczewskiemu Karolowi.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej

(—) Bolesław BIERUT

Zastępcy:

(—) Władysław KOWALSKI

(—) Stanisław SZWALBE

Naczelny Dowódca Wojska Polskiego

(—) Michał ZYMIERSKI

Marszałek Polski

Członkowie Prezydium Krajowej Rady Narodowej:

(—) Roman ZAMBROWSKI

(—) Inż. Romuald MILLER

Marsz. Petain przed sądem

PARYŻ, 19. V. Marszałek Petain był w dniu wczorajszym przez dwie godziny przesłuchiwany przez sędziego Bucheron, w obecności swego adwokata Najlepszego winy, jakie mu zarzucają, spycha Petain na osobę Laval. Badany był również minister oświaty w rządzie Vichy Chevalier.

Przyszłe losy Palestyny

BERNO, 19. V. Według wiadomości tamtejszego radia, Palestyna ma być na przeciąg pięciu lat oddana pod międzynarodową kontrolę pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych. Po upływie tego czasu utworzone zostanie wolne państwo żydowskie.

Hitlerowcy schodzą do podziemi

Co pisać inni

O jasną sytuację

A więc — Niemcy hitlerowskie zostały rozbite. Zamilkła propaganda goebbelsowska. Partia narodowo-socjalistyczna przestała istnieć. Hitler — podobno — nie żyje. Faszyzm niemiecki nie zagraża już światu.

Czy tak jest w istocie?

Odpowiedź na to pytanie daje niesłychanie ciekawa i aktualna książka znanego publicysty amerykańskiego Gurta Riessa pt.: „Naziści schodzą do podziemi” (The Nazis go underground, N. York 1944).

Twierdzenie, że hitlerowcy nie dadzą za wygraną w razie fiska na froncie i zawczasu będą chcieli przygotować sobie furtkę do ucieczki w konspirację, aby po latach kno- wań podziemnych znów szukać odwetu — nie jest głosowne. Autor książki przytacza szereg wymownych faktów na poparcie swej tezy. Twierdzenie to również nie jest odosobnione, gdyż minister Eden 29. IX 1944 r. na posiedzeniu w Izbie Gmin wskazywał na przygotowania działaczy hitlerowskich do konspiracji, zaś marszałek Stalin tegoż roku stwierdzał, że: „Naiwnością byłoby przypuszczać, iż Niemcy nie będą próbowali odró- dzić się” i dalej „Historia dowodzi, że wy- starczy 20—30 lat, by Niemcy otrząsnęły się z porażki i odzyskały swą potęgę”.

Rzeczywistość potwierdza już te złowro- żne przewidywania. 9 kwietnia hitlerowskie ra- dio ogłosiło wezwania do ludności niemieckiej na zajętych przez sojuszników teryto- riach, aby występowała w szeregi podziemnej organizacji „Wehrwolf” (Wilkołak), której zadaniem jest „zabijanie żołnierzy wojsk oku- pacyjnych bez względu na narodowość, wiek, stan rodzinny i osobiste postępowanie”.

Bardzo wymownym jest również fragment z tajnego rozkazu gauleitera Simeona z Kob- lencji: „Oficjalne osoby Zarządu Cywilnego, które odgrywały pewną rolę w partii lub zna- ne były ze swej działalności państwowej nie powinny pozostawać u sojuszników. Należy zastąpić je jednostkami w starszym wieku, nie zaangażowanymi w politykę, a popularnymi wśród ludności. Zabrania się Niemcom zajmowania jakichkolwiek stanowisk z ramie- nia sojuszników bez zezwolenia partii”.

W świetle tych dokumentów książka Riessa nabiera szczególnej aktualności. W przed- mowie pisze autor: „Nie będzie przesadą twierdzenie, że w chwili obecnej co najmniej 500 wywiadów pracuje na terenie Niemiec. Są tam ludzie z ramienia sojuszników i z ramie- nia krajów neutralnych; są ludzie z podziem- nych organizacji krajów okupowanych; są ludzie z różnych partii politycznych, ugrupo- wań religijnych, jednostek przemysłowych itp. Materiał wykorzystany w książce niniej- szej pochodzi przeważnie z tych źródeł”. Sam autor niedawno przebywał nielegalnie w Niem- czech; wynikiem tego pobytu był szereg ar- tykułów w pismach amerykańskich, których wnioski potwierdzają treść książki.

Rozpatrując siły pracujące w Niemczech nad organizacją hitlerowskiej konspiracji, autor dzieli swą książkę na trzy działy doty- czące: partii hitlerowskiej, wielkich przemy- słowców oraz generalicji. Omówimy obecnie część pierwszą.

Opierając się na wspomnianych źródłach Riess twierdzi, że hitlerowcy już w roku 1943 rozpoczęli pracę organizacyjną nad przejściem do konspiracji w razie, gdyby wojna została przegrana. Na czele tej organizacji stali: Mar-

cin Bormann, (obecnie w niewoli — przyp. red.) zastępca Hessa na stanowisku kierownika aparatu partyjnego; Himmler — szef gestapo oraz Hirtl — pełnomocnik do spraw organi- zacji pracy, dawny oficer armii Kajzera, jeden z przywódców „czarnej Reischwehry”, stwo- rzonej przez militarystów niemieckich po pier- wszej wojnie światowej. Kierownictwo po- dziemnej organizacji spoczywa w ręku gesta- powców, gdyż kadry gestapo uznane zostały jako najbardziej powołane do tego celu.

Już w maju 1943 roku powstał w Berlinie sztab, który rozpoczął opracowywanie planów zakonspirowania czołowych hitlerowców, or- ganizacji partyjnych i SS-owskich. Na czele sztabu stali dwaj generałowie SS — Werner Geismayer i Fritz Kaltenbrunner, ten ostatni był w swoim czasie twórcą aktów terrorysty- cznych w Austrii przed Anshlussem oraz organizatorem zabójstwa kanclerza Dollfusa, obecnie, jak wiemy, został już unieszkodli- wiony, ponieważ zaarrestowały go wojska so- jusznicze. Geismayer zaś, były oficer armii Kajzera rozpoczął swą karierę jako szpieg w organizacjach i związkach robotniczych, a po kapitulacji Niemiec w roku 1918 stał się jed- nym z twórców tajnego trybunału terrorysty- cznej organizacji „Feme”, mającej na celu zabijanie Niemców, którzy byli zwolennikami wykonania zobowiązań, wynikających z Traktatu Wersalskiego.

Tym to osobom poleciła partia hitlerow- ska stworzenie podziemnej organizacji, która mogłaby działać w konspiracji po zajęciu Niemiec przez wojska sprzymierzonych. Do obowiązków jej miało należeć wyszkolenie dy- wersantów, terrorystów, szpiegów i prowoka- torów; dalej — ukrywanie przed represjami władz sojusznicznych najcenniejszych jednostek oraz gromadzenie zawczasu środków pienię- żnych do akcji podziemnej w oparciu o wiel- kich przemysłowców i ich stosunki zagra- niczne.

Autor przytacza słowa Himmlera, wypo- wiedziane w 1943 roku w gronie wybranych: „Być może Niemcy zostaną zwyciężone na froncie wojennym, być może zostaną zmuszo- ne do kapitulacji, ale niemiecka partia naro- dowo-socjalistyczna nie może nigdy skapitu- lować. Nad wypełnieniem tego zadania musi- my od dziś rozpocząć pracę”.

Gdy w 1933 r. hitlerowcy doszli do wła- dzy, partyjne grupy gospodarcze zamieniły się w organy państwowe i ministerstwa; tak- np. grupa gospodarstwa wiejskiego partii z Dar- re na czele przetworzyła się na ministerium aprowizacji i rolnictwa; grupa propagandy z Goebbelsem na czele — stała się załącznikiem ministerstwa propagandy itp. Obecnie — jak twierdzi autor, — następuje zjawisko od- wrotne: ministerstwa przekształcają się w kon- spiracyjne komórki partyjne z wybitnymi przedstawicielami niemieckiego faszystwu na czele; zmieniają oni swoje nazwiska i miej- sce zamieszkania i schodzą w podziemia.

Dla uratowania prestiżu swej partii hitle- rowcy postanowili zrzucić odpowiedzialność przegranej na barki generałów i plutokracji. Aby wybielić w oczach narodu politykę par- tyjną, aby przedłużyć jej istnienie, nie waha- ją się oczerniać tych, co szli z nimi ręką w rękę.

Charakterystyczną jest wypowiedź gaulei- tera Wagnera w Monachium, którą zdobył Riess z niemieckich źródeł antyfaszystow- skich: „Jeżeli wygramy wojnę — wygra ją partia; jeżeli przegramy wojnę, — przegra ją armia”. Zaś Goebbels w roku 1943 mówił: „Niezależnie od tego co się stanie z Niemca- mi, partia musi istnieć dalej”.

Z. B.

Kto jest właściwym winowajcą wojny

Ukaranie zbrodniarzy hitlerowskich jest te- matem najaktualniejszym. Kalifornijski dzien- nik „San Diego Journal” w artykule: „Ko- zioł ofiarny nie wystarcza” pisze co następu- je: „Należy ukarać w pierwszym rzędzie nie tylko tych, co byli wykonawcami cudzych rozkazów, lecz tych, co inspirowali i popiera- li materialnie ruch hitlerowski i zbrodnie hitle- rowskie. — Nie Goebbels, nie Goering, nie Himmler — lecz Pappen, Schacht, Thyssen spowodowali wojnę i popierali ruch hitlerow- ski. Potenci przemyślni wojennego ponoszą winę w pierwszym szeregu zbrodniarzy wo- jennych”.

Von Pappen był łącznikiem między hitle- rowskim sztabem generalnym a przemysłem wojennym, Thyssen — kierownikiem zakła- dów w Essen, Schacht — jednym z najwa- ż-

niejszych potentatów przemysłu wojennego. W porównaniu z nim tacy wielcy zbrodnia- rze jak Hitler, Goebbels, Himmler i inni są tylko bezbarwnymi figurami. Ci pierwsi to są twórcy wojny i wszystkich jej zbrodni — oni pozostają w cieniu — podczas gdy wyko- nawcy ich planów stają do odpowiedzialno- ści”.

Gazeta informuje dalej: „Stettinius oświad- czył, że na czele sojusznicznego trybunału do sądu nad zbrodniarzami wojennymi stanął se- dzia Jackson”. Gazeta „San Diego Journal” domaga się, aby sądy odbywały się publicznie. „Należy zlikwidować w pierwszym rzędzie niemieckich junkrów i przemysłowców, wła- ściwych twórców hitlerizmu i wojny. Sądy muszą być jaknajsurowsze”.

W porównaniu z nim tacy wielcy zbrodnia- rze jak Hitler, Goebbels, Himmler i inni są tylko bezbarwnymi figurami. Ci pierwsi to są twórcy wojny i wszystkich jej zbrodni — oni pozostają w cieniu — podczas gdy wyko- nawcy ich planów stają do odpowiedzialno- ści”.

Gazeta informuje dalej: „Stettinius oświad- czył, że na czele sojusznicznego trybunału do sądu nad zbrodniarzami wojennymi stanął se- dzia Jackson”. Gazeta „San Diego Journal” domaga się, aby sądy odbywały się publicznie. „Należy zlikwidować w pierwszym rzędzie niemieckich junkrów i przemysłowców, wła- ściwych twórców hitlerizmu i wojny. Sądy muszą być jaknajsurowsze”.

W porównaniu z nim tacy wielcy zbrodnia- rze jak Hitler, Goebbels, Himmler i inni są tylko bezbarwnymi figurami. Ci pierwsi to są twórcy wojny i wszystkich jej zbrodni — oni pozostają w cieniu — podczas gdy wyko- nawcy ich planów stają do odpowiedzialno- ści”.

Gazeta informuje dalej: „Stettinius oświad- czył, że na czele sojusznicznego trybunału do sądu nad zbrodniarzami wojennymi stanął se- dzia Jackson”. Gazeta „San Diego Journal” domaga się, aby sądy odbywały się publicznie. „Należy zlikwidować w pierwszym rzędzie niemieckich junkrów i przemysłowców, wła- ściwych twórców hitlerizmu i wojny. Sądy muszą być jaknajsurowsze”.

Gazeta informuje dalej: „Stettinius oświad- czył, że na czele sojusznicznego trybunału do sądu nad zbrodniarzami wojennymi stanął se- dzia Jackson”. Gazeta „San Diego Journal” domaga się, aby sądy odbywały się publicznie. „Należy zlikwidować w pierwszym rzędzie niemieckich junkrów i przemysłowców, wła- ściwych twórców hitlerizmu i wojny. Sądy muszą być jaknajsurowsze”.

Gazeta informuje dalej: „Stettinius oświad- czył, że na czele sojusznicznego trybunału do sądu nad zbrodniarzami wojennymi stanął se- dzia Jackson”. Gazeta „San Diego Journal” domaga się, aby sądy odbywały się publicznie. „Należy zlikwidować w pierwszym rzędzie niemieckich junkrów i przemysłowców, wła- ściwych twórców hitlerizmu i wojny. Sądy muszą być jaknajsurowsze”.

Uwolnienie dwu i pół miliona robotników w Niemczech

LONDYN, 19. V. Wojska sojusznicze uwolniły 2 i pół miliona cudzoziemców w Niemczech, z czego 40% to Rosjanie, 20% Francuzi, 14% Polacy, 9% Włosi, i po 5% Belgowie i Holendrzy.

Alianckie władze wojskowe starają się możliwie jaknajszybciej odesłać ich do kraju.

Ponad 200 tysięcy Francuzów wróci- ło do ojczyzny. Pozostali otrzymują żywność z miejscowych zasobów, ze skła-

dów zajętych przez oddziały sojuszni- cze.

LONDYN, 19. V. Armie sprzymierz- onych w Niemczech znalazły dotąd 2 i pół miliona robotników cudzoziemskich z różnych krajów Europy. Ponad 40% stanowią Rosjanie. Około 1/2 tej liczby umieszczono w obozach i ośrodkach or- ganizowanych przez aliantów w Niem- czech.

Oczyszczenie wyspy Bornholm z oddziałów niemieckich

OSLO, 19. V. Komunikacja telefo- niczna i telegraficzna między Bornhol- mem i Danią zostanie dzisiaj wznowio- na na mocy układu między duńskim gu- bernatorem wyspy, a dowódcą wojsk sowieckich, oczyszczających Bornholm, z niemieckich oddziałów okupacyjnych. Ewakuacja Niemców odbywa się zgod- nie z planem.

KOPENHAGA, 19. V. Duński kome- ndant wyspy Bornholm przybył do Kop- enhagi. Oświadczył on, że stosunki między ludnością wyspy Bornholm a wojskowymi władzami sowieckimi są jaknajlepsze. Zaprzecza jakoby Rosjanie mieli sprowadzić ciężkie działa. Prze- ciwnie, Rosjanie niszczą tam wszelkie fortyfikacje, zbudowane przez Niem- ców.

Konserwatyści angielscy przygotowują się do wyborów

LONDYN, 19. V. Apel przedwyborczy partii konserwatywnej wzywa obywateli brytyjskich do udzielania poparcia Churchillowi. Program konserwatystów dąży do zacieśnienia współpracy poko- jowej ze Stanami Zjednoczonymi i Ro- sją oraz do rozwoju politycznego i go- spodarczego wszystkich części Imper- ium Brytyjskiego. W polityce wew-

netrnej konserwatyści zamierzają da- żyć do podniesienia stopy życiowej, zre- alizowania planowego zatrudnienia wszystkich obywateli oraz wykonania planów odbudowania i rozbudowania mieszkań, wprowadzenia jednolitego sy- stemu ubezpieczeń i reformy szkolnej, zapewniającej wszystkim dzieciom rów- ny start życiowy.

Przemysł radziecki przechodzi na produkcję pokojową

MOSKWA, 19. V. Informatorzy ra- diowi donoszą, że w całym Związku Ra- dzieckim przemysł zostaje przestawiony na produkcję pokojową. Wyrabiane bę- dą materiały najpotrzebniejsze dla lud- ności, jak odzież, naczynia kuchenne itp. Wkrótce zostanie otwarta wystawa prze- mysłowa, która zgromadzi wyroby pro- dukowane przez poszczególne republiki, wchodzące w skład Związku Radziec- kiego.

Badanie zbrodni hitlerowskich przez delegatów Belgii i Czechosłowacji

BRUKSELA, 19. V. Delegacja parla- mentarzystów belgijskich uda się do Niemiec w celu zwiedzenia obozów śmierci.

PRAGA, 19. V. Delegacja czeska ma się udać w najbliższym czasie do Nie- miec w celu zbadania zbrodni hitlerow- skich, popełnionych w stosunku do oby- wateli czeskich.

W artykule pod powyższym tytułem „Ro- botnik” jeszcze raz zajmuje się zasadnieniem stosunku rządu do AK. Dziennik pisze:

„Z ust premiera ob. Osóbki-Morawskiego usłyszeliśmy ostatnio pierwsze oświadczenie, że Rząd nie tylko nie myśli karać za przynależ- ność do byłego AK lub tzw. B. Ch. (Batalionów Chłopskich), ale przeciwnie, walczących z Niemcami hitlerowcami w czystych intencjach, niezależnie od tego, pod jakim sztandarem to czynili — uznaje za prawych Polaków i czę- ścią poległych żołnierzy polskich, nie tylko tych, którzy padli nad Wisłą, ale i nad Adriaty- kiem, czy też w Holandii. Żołnierz czy też oficer armii podziemnej spod znaku dawnego AK, który padł w walce z okupantem hitle- rowskim, dobrze zasłużył się ojczyźnie na- szej — Polsce Demokratycznej. Powstanie warszawskie z roku 1944, męźnie walczące z przeważającymi siłami hitlerowców — jak to podkreślił w swym przemówieniu ob. Premier — jest w oczach Polski Demokratycznej bo- jownikiem o Polskę i tylko ukryty wróg tej Polski może puszczać fałszywe wieści o rze- komych represjach w stosunku do szerego- wych, uczestników i dowódców powstania z r. 1944, powodując różne wahania w szeregach zwalniających obecnie z obozów niemieckich jeńców polskich”.

Tego, pełnego zrozumienia i uznania dla ich patriotyzmu i bohaterstwa, stosunku rządu do byłych szeregowych AK nie należy mie- niać ze zdecydowaną postawą wobec warcho- łów i bratobójców. Między tymi, którzy krwawili ofiarnie w bojach o niepodległość, a skrytobójcami strzelającymi zza węgla nie ma nic wspólnego.

„Dawne AK zostało rozwiązane i przy od- powiedzialności i pod faktycznym kierow- nictwem krajowego przedstawicielstwa „Jon- dyńczyków” zostały zorganizowane grupy ter- rorystyczne, które samodzielnie, albo wespół z oddziałami polskich hitlerowców (tzw. „na- rodowych” sił zbrojnych) lub nawet ukraiń- skich nacjonalistów (tzw. „bulbowców”) urzą- dzają napady zbrojne, mordują funkcjonariu- szy państwowych lub działaczy partii demo- kratycznych itp. Właśnie do nich odnosi się hasło, żądanie ukarania terrorystycznych za- machowców, hasło, które coraz częściej roz- brzmiewa na zgromadzeniach robotniczych. Rząd hamuje bezpośrednią reakcję mas robot- niczych, która w postaci skróconej w obecnej rzeczywistości mogłaby brzmieć „śmierć za śmierć”.

Na samosądy w państwie demokratycznym nie ma miejsca, nie może też jednak być miej- sca na dywersję, na sabotaż, na zamachy i zbrodnie. Państwo, któreby się temu nie prze- ciwstawiało, przestałoby być państwem praw- rządowym. Rząd walczy tylko i jedynie z tan- dytyzmem. Dlatego „Robotnik” tak kończy swe wwywody:

„Rząd nie wiąże w żadnym wypadku przy- należności do dawnego AK, Batalionów Chłop- skich lub uczestnictwa w walkach zbrojnych na zachodzie z Niemcami — ze zbrodniczą działalnością obecną zbrojnych grup terror- ystów, którzy mają walczyć na froncie z hit- lerowcami uderzając i uderzając w ręby nowej Polski, odbudowanej ciężkim trudem najzer- szszych mas”.

O takim stanowisku Rządu wszyscy powin- ni wiedzieć.

Jeżeli zdarzyło się, zdarza się lub będzie zdarzać, że poszczególne dolowe komórki polskich władz bezpieczeństwa postępują ina- czej — to czynią źle i wbrew intencjom Rze- du”.

Powrót doku pływającego z Rumunii do ZSRR

KIJÓW, 19. V. (Tass). Z początkiem wojny w Nikolajewie, w Stoczni im. „61 komunardów” ukończono budowę olbrzymiego doku pływającego, obliczo- nego na przyjęcie statków o wyporno- ści 5 tysięcy ton. Podczas okupacji Niem- cy i Rumuni wywieźli dok do Konstan- cy.

Obecnie dok pływający jest w drodze powrotnej do Nikolajewa i w najkrót- szym czasie przyjmie do remontu kilka statków.

Oświadczenie Churchilla w sprawie orderów

LONDYN, 19. V. W Izbie Gmin Chur- chill złożył obszernie oświadczenie w sprawie nowych odznaczeń za udział w wojnie. Fabrykacja wstążek już się roz- poczęła. Churchill proponuje, aby w- pewne oznaczone dni odznaczeni za u- biegle kampanie nosili medale na cy- wільnych ubraniach. Jedną osobą może mieć przyznane prawo noszenia najwy- żej pięciu odzn.

Rozmowa z Wojciechem Trampczyńskim

b. marszałkiem pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej

„Rzeczpospolita” drukuje wywiad z pierwszym marszałkiem Sejmu Polskiego i współtwórcą obowiązującej Konstytucji Marcowej, ob. Wojciechem Trampczyńskim, który liczy już 85 lat i żyje w Poznaniu w najlepszym stanie zdrowia.

W wywiadzie czytamy m. in.:

B. marszałek rozpoczął rozmowę od słów naprowadzających:

— Mimo te lub inne rozbieżności między moimi poglądami a poglądami obozu Rządu Tymczasowego — uważam, że nastąpił okres, w którym należy zjednoczyć wszystkie siły Narodu i zająć wobec całego świata jednolitą postawę. Dlatego zwróciłem się do Panów.

— Pewnie teraz Panu — ciągnął dalej ob. Trampczyński — jakie, zdaniem moim, powinno być wobec Niemców stanowisko całego świata. Otóż, znając przez długoletnie przebywanie w Niemczech psychikę niemiecką, mam prawo twierdzić, że Niemcy od pierwszego dnia po zawarciu pokoju marzyć będą o odwecie i nie tylko się zbroić, ale także oglądać się za sojusznikami. Musimy temu przeszkodzić przez długoletnią okupację ziem niemieckich, której głównym celem będzie kontrola administracji i gospodarki niemieckiej. Ścisłą kontrolę rozłożyć należy nad produkującą fabryki metalowych, które łatwo mogą być przestawione na potrzeby wojenne, a fabryki samolotów i części lotniczych winny być całkowicie unieruchomione i budowa nowych surowo zakazana. Drugim celem okupacji będzie przymuszenie Niemców do pracy na rzecz zapłaty milionowych szkód, wyrządzonych zwycięzcom. Pod ścisłą kontrolą wojsk okupacyjnych musi być postawione szkolnictwo w Niemczech.

— Przechodząc do specjalnego interesu Polski — rozwijał dalej swe poglądy b. marszałek — twierdząc, że musimy przeprowadzić gruntowną czystkę w kraju. Jeżeli przypomniemy sobie, że Niemcy każdą zdobytą przez siebie część polskiego kraju ogłaszali za swoje dziedzictwo — to musimy dbać o to, aby pozostawienie jakiegokolwiek Niemca w Polsce należało do rzadkich wyjątków i było umotywowane dowodami jego przyjaznego stosunku do Rzeczypospolitej. Nie powinniśmy dopuścić do tego, aby tak, jak w Traktacie Wersalskim Polska zobowiązana została do wypuszczenia do obywatelstwa osobników nie władających językiem polskim.

Poruszę teraz sprawę indemnizacji Polski za szkody wyrządzone jej przez Niemców. Szkody te są szalone i niebywale, w porównaniu z historią innych wojen. Winniśmy uzyskać indemnizację w naturze, gdyż dzisiejsze Niemcy posiadają wielkie zapasy inwentarza i żywności. Rząd Tymczasowy winien, zdaniem moim, w tym celu przygotować statystykę zrabowanych obiektów.

Dalej: Niemcy w czasie okupacji wyrzeźbili lasy w całej Polsce, rujnując drzewostan na okres najbliższych lat 20. Rabunek ten nazwaliśmy cynicznie „mobilizacją drzewa”. Aż do ostatniej wojny drzewo stanowiło 16 proc. ogólnego eksportu Polski. Teraz, po wojnie, nie tylko eksport drzewa ustanie zupełnie, ale nie starczy polskiego drzewa nawet na odbudowanie zniszczonych budynków. Musimy żądać przyznania nam prawa do wycięcia lasów i starodrzewia w parkach niemieckich.

— Jaki jest stosunek Pana Marszałka do

polskiej polityki zagranicznej — stawiamy pytanie.

— Ja się zgadzam na każdą politykę — byleby była niezależna i wyraźnie antyniemiecka. Jeżeli chodzi o stosunek Polski do Związku Radzieckiego — to zawsze byłem zdania, że powinniśmy żyć w przyjaźni z Rosją. Po zawarciu Traktatu Ryskiego utrzymywałem ścisłe stosunki z Wojkowem i Czerwinnym. Polska zawarła wówczas ze Związkiem Radzieckim szereg korzystnych dla obu stron układów ekonomicznych, których ja byłem inspiratorem.

Polityka Związku Radzieckiego w 1939 roku okazała się bardzo przewidująca. Zdawałem sobie doskonale sprawę, że konflikt między Sowietami i hitleryzmem jest nieunikniony i nie obawiałem się nawet w czasie okupacji niemieckiej mówić o tym, że jestem pewien zwycięstwa Rosjan.

Mniej ulic w nowej stolicy

Warszawa przedsierniowa miała 1800 ulic ogólnej długości 780 km. Było to duże zgęszczenie, odbijające się ujemnie zarówno na ruchu kołowym jak i pieszym, a w szczególności na zdrowiu mieszkańców pozbawionych słońca, powietrza, przestrzeni.

W opracowywanym obecnie planie przewi-

dziane jest znaczne zmniejszenie ilości ulic. Arterie komunikacyjne powinny się krzyżować co 400 m (dotychczas przecinały się mniej więcej co 150 m). Dzięki zmniejszeniu ilości ulic zyskają one na szerokości, a nadto będą tak prowadzone, by odpowiadały wszystkim wymaganiom urbanistycznym. (BOS)

Gmachy zabytkowe siedzibą instytucji publicznych w nowej Warszawie

Jak już donosiliśmy powzięta została decyzja odbudowy zabytków Warszawy. Jakkolwiek większość ich leży w gruzach, dzięki posiadaniu pomiarów i skrupulatnemu zinventaryzowaniu, wszystkie zabytki na Starym Mieście włącznie będą mogły być orestaurowane. Odbudowane zabytki nie będą obiektami muzealnymi. Każdy pałac i każdy gmach zabytkowy będzie oddany do użytku instytucjom publicznym z tym, że dana instytucja weźmie na siebie odpowiedzialność za utrzymanie wnętrza gmachu zabytkowego w należytym stanie. (BOS)

dziane jest znaczne zmniejszenie ilości ulic. Arterie komunikacyjne powinny się krzyżować co 400 m (dotychczas przecinały się mniej więcej co 150 m). Dzięki zmniejszeniu ilości ulic zyskają one na szerokości, a nadto będą tak prowadzone, by odpowiadały wszystkim wymaganiom urbanistycznym. (BOS)

Fragment niedawnej przeszłości

Wspomnienia z robót w Niemczech

Z przestępcami ludzkość postępuje zbyt łagodnie, przestępcy nawet zaczynają wzbudzać litość. Ci, którzy jeszcze niedawno byli mordcami, zgnęcającymi się w okrutny sposób, dziś sami usiłują być niewinnymi ofiarami reżimu hitlerowskiego, dziś te „biedne” wilki przybrane w owce skóry, pragną nam wmówić, że nie nie wiedzieli o obozach, o torturach, o cierpieniach.

Był taki niemiecki mieszczuch, którego wezwano do obejrzenia obozu koncentracyjnego, gdzie jeszcze parę dni temu konały w mękach tysiące ludzi, tragicznym gestem zaskłaniał sobie oczy, gdyż sadyzm jego reżimu mrozi „biedakowi” krew w żyłach.

To wszystko dzieje się teraz, kiedy już nie ma niezwalczonej Rzeszy Niemieckiej, kiedy wódz „urządził” nareszcie swych patriotycznych ziomków, tak, jak im to niejednokrotnie obiecywał i zapowiadał, kiedy „Mein Kampf” przetrzało być ewangelia dla wyznawców kultu Wotana.

Ale nie wierzę im, kłamstwem jest ich każde słowo, obłudną maską ich pokora i uniżoność. Okazuje się, że naród niemiecki to na-

ród nie tylko zbrodniarzy i psychopatów. Prócz tego jego cechami dominującymi, jego cechami charakterystycznymi są obłuda i fałsz.

Nie wolno sobie tworzyć sądu o bohaterach, walczących w imię „Lebensrauma” na podstawie dzieł Schillera, czy Goethego, należy się tylko dobrze przyjrzeć Goeringowi czy Goebbelsowi — nie wolno brać za przykład Bacha lub Schuberta, lecz Himmlera i Hitlera.

Znane kryteria, że literatura, że muzyka są odbiciem duchowości danego narodu, są słuszone, wyjątek stanowi tylko naród niemiecki, w którym wielcy twórcy byli jak gwiazdy zabiłkane, jak meteory, na krótką tylko chwilę rozświetlające ponurą mroki barbarzyńskiej kultury niemieckiej.

Nie wierzę im, gdyż ten, który się dzisiaj pieszczą, nie czując z sobą władzy żandarmerii i gestapo, wczoraj jeszcze mógł być tym, który was bił, kopał, poniewierał i w najlepszym razie przeznaczał na śmierć głodową.

I nie chodzi tutaj o przedstawicieli władzy, o przedstawicieli reżimu, o dozorców z obozu koncentracyjnego. Nie. Trzeba wziąć tylko jako przykład pierwszego z brzegu obywatela niemieckiego, który nawet nie był na wojnie i wskutek tego nie mógł się ani zetknąć, ani oswoić z jej okropnościami.

Otóż w pewnym obozie po dwunastogodzinnej pracy w fabryce, „Lagerführer” czyli t. zw. kierownik obozu, pozwalał niektórym robotnikom chodzić jeszcze na dodatkową pracę do mieszkańców wsi, znajdujących się w pobliżu obozu, za co otrzymywali trochę pożywienia, a ponieważ głód w obozie był rzeczą normalną, amatorów było немало. Każdy chyba to rozumie, że po dwunastogodzinnej pracy było to naprawdę ponad siły ludzkie.

Szła krótkim odcinkiem szosy, dzielącym wioskę od fabryki, ledwo powłócząc nogami. Tuż pod wsią znalazła się wobec stosu kartofli leżących na skraju pola.

Po drugiej stronie kartofli stojąca Niemka, o szpakowatych włosach, w przybranej falbankami bluzie, z przepiętą wielką broszką na wysokości piersi, patrzyła na jej wybladłą i wychudłą twarz, i na ręce związające bezwładnie z przetrzaskanych rękawów palta.

„Czy mogłabym zanieść pani te kartofle do piwnicy?” — zapytała wychudła postać.

— „To właśnie mogłabym zrobić, gdyż nie mam w tej chwili nikogo do pomocy, ale nie wiem, czy cię mogę wpuścić na swoje podwórko”.

— „Jestem z fabryki” — baknął szkielet. — „Wszystcy wy Polacy jesteście złodziejami i osuźli, trzeba na was bardzo uważać, ale ułudna chodź, dam ci koszyk, tylko nie o-

Zjazd Wici

WARSZAWA (Polpress). W Warszawie odbył się zjazd delegatów związku młodzieży wiejskiej „Wici”. Obrady odbywały się w sali Domu Żołnierza w Al. Szucha. Sala była pięknie udekorowana i przybrana sztandarami zielonymi i białoczerwonymi. Nad stołem prezydjalnym widniały słowa: „Witajcie”, a później slogan: „Polska mlekiem i miodem płynąca”.

W imieniu Rządu przywitał przybyłych premier Osóbka-Morawski. W przemówieniu swoim premier podkreślił, że ruch ludowy ma do pokonania wewnętrzne trudności. Jest to choroba wywołana przez agitację reakcyjnego „rządu” londyńskiego. Nieprawdą jest, jakoby Rząd Tymczasowy zamierzał tworzyć kolchozy. Rząd chce się opierać wyłącznie na zdrowej gospodarce chłopskiej. Dalej witali zjazd wicepremier Janusz, min. Rolnictwa Bertold, min. Poczt i Telegrafów Kapeliński, wiceminister administracji Kaczoch-Józefski, przedstawiciel Naczelnego Dowództwa mjr Kosta, Kurator Warszawskiego Okręgu Szkolnego Kurpiewski, w imieniu Str. Ludowego ob. Bańczyk i ob. Cudny, w imieniu CKW PPS tow. Szyszko, następnie w imieniu Związku Walki Młodych por. Waleczak, jako przedstawiciel TUR-u tow. Obrączka, z ramienia młodych Str. Demokratycznych kpt. Klimowicz, imieniem harcerzy ob. Nawrocki, w imieniu Samopomocy Chłopskiej ob. Burczyk.

Wygłoszono następujące referaty: referat ideowo-wychowawczy (Rękas), referat sprawozdawczy (Tupański), referat organizacyjny (Jagła) i kulturalno-oświatowy (Broniuk). Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Zjazd stał przede wszystkim pod znakiem zagadnień oświatowych. Wysuwano postulat zniesienia szkół pierwszego stopnia, w których młodzież musiała powtarzać jeden oddział po 2, 3 lata ze względu na przymus 7-letniego nauczania. Żądano założenia gimnazjów powszechnych. Wysuwano kwestię oświaty fachowej, rolniczej. Obrady przeplatały się troską o nauczycieli, o jego pozycję społeczną w Państwie, o jego wyżywienie, wreszcie rozmawiano o kwestii programów naukowych.

Kronika kulturalna

WYSTAWA PT. „POLONIA”. W końcu maja zostanie otwarta w Krakowie w Domu Plastyków przy ul. Łobzowskiej wystawa pt. „Polonia”. Wystawa ta ma zilustrować przeżycia z czasów okupacji niemieckiej na terenie Polski w formie szkiców i obrazów.

TEATR OBJAZDOWY NA ŚLASKU. Staraniem Związku Walki Młodych powstał w Katowicach teatr objazdowy, który będzie dawał przedstawienia w różnych ośrodkach województwa Śląsko-dąbrowskiego. Przygotowuje się „Wesele na Śląsku” Ligonia i sztukę Fredry „Jestem zabić”. Teatr ten będzie grał przede wszystkim dla robotników.

NOWY MIESIĘCZNIK LITERACKI W POZNANIU. Wkrótce ukaże się w Poznaniu miesięcznik społeczno-literacki pt. „Zachód”, poświęcony przede wszystkim sprawom naszych ziem Zachodnich. Redakcję ma objąć autor „Czerwonych Tarcz” — Jarosław Iwaszkiewicz.

FILM O ŁODZI. Przygotowuje się film krótkometrażowy, ilustrujący życie Łodzi podczas okupacji niemieckiej. Tłem filmu będzie gehenna robotnika, gniebionego i wyzyskiwanego przez Niemców. Tragicznym momentem jest egzekucja pięciu robotników za sabotaż na terenie fabryki Leonhardt. W drugiej części filmu reżyser i autor scenariusza Buczkowski stopniowo przechodzi do czasów

wolnienia Łodzi spod jarzma hitlerowskiego, aż do czasów aktualnych — do chwili, gdy robotnik polski oddycha wolnością. Głównym motywem obrazu jest przemysł łódzki.

DYREKCJA TEATRU IM. ST. WYSPIANSKIEGO W KATOWICACH zamierza w najbliższym czasie przystąpić do utworzenia kursu sztuki aktorskiej. Kierownictwo kursu spoczywać będzie w rękach dyrektora teatru, wykładowcami będą aktorzy.

WYSTAWA SZTUKI W MAŁEJ WSI. Z okazji zakończenia parcelacji w powiecie grójeckim odbyło się w dawnym pałacu Lubomirskich w Małej Wsi zebranie z udziałem przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej i starosty grójeckiego. Po licznych przemówieniach zebrani zwiedzili sale wystawowe pałacu, w których — celem propagowania i uprzyśpieszenia kultury i sztuki — zebrano cenne zabytki uporządkowane przez artystę-malarza Burskiego. Znajdują się tam obrazy prerafaelitów, wielki sztych Canaletta „Warszawa”, „Starzec” — Szyndlera, kilka obrazów Brodowskiego, kolekcja portretów królewskich etc., oraz wspaniała biblioteka. Wieczór urozmaicony śpiewem i deklamacjami wydatni uczestników początek nowej ery, w której ziemia, kultura i sztuka związały się z życiem pełnym wiary w budującą się przyszłość Polski.

ostrożnie, aby ani jednego nie uroniła. Od razu się domyśliłam, że jesteś chyba z Warszawy”.

Bezwładne ręce w przetrzaskanych rękawach niosły z wysiłkiem kosze do piwnicy z jednym tylko pragnieniem, aby skończyć jak najprędzej tę mękę i otrzymać w zamian za to coś, co przyniesie trochę ciepła.

Kiedy odniosła ostatni kosz, ostatnią partię, wyniosła jej gruba Niemka na podwórko kawał chleba wysuszonego i twardego jak kamień.

Wychudła postać poprosiła o trochę wody, aby chleb maczać i żeby móc wreszcie kąsać go, gryźć, zatopić się zębami w jego brunatnym miazgu.

Ręce drżały jej przytem, trochę z wysiłku fizycznego, a trochę z niepohamowanej żądzy jedzenia.

Gruba Niemka patrzyła na nią z pogardą — Widzę, że ci smakuje nasz chleb — powiedziała.

Wychudła postać skinęła tylko głową potakując i pożałała chleba dalej.

— No, a teraz możesz już iść — zaznaczył skrzekliwym głosem — tutaj nie jest restauracja dla „handytów warszawskich”.

Gdy odchodziła, usłyszała za sobą donośnym głosem powiedziane słowa: — taka niewdzięczność, nie powiedziała nawet: „dziękuję”.

Po szybko zjedzonym chlebie bolesne kuryce skręcały jej żołądek. Minęła długie komplekсы zabudowań fabrycznych, przyciskając ręce mocno do siebie, aby złagodzić cierpienie.

Kiedy doszła do fabryki, położyła się na szarej, gruzem zasłanej ziemi obok baraku. Zbliżał się zmrok. Promienie zachodzącego słońca przegładzały się w oknach fabryki, tańczyły się w brudnej, zielonawo-brązowej wodzie, płynącej nieopodal, rzeki.

Ból w żołądku zlagodniał, ale nie ustawał. Bezwładna ręka, związająca z przetrzaskanych rękawie, zwinęła się w kulak, podniosła i jakimś straszliwym, a zarazem majestatycznym ruchem groziła, zwrócona w stronę wioski, w stronę jej nieludzkich, barbarzyńskich mieszkańców.

Dziś wojna już minęła, a jak doniosły komunikaty, z wioski i fabryki pozostały tylko gruzy.

Gruba, oparta, pełna nienawiści do wszystkich Niemka, jeżeli żyje, może też błąkać w tej chwili o kawałek twardego jak kamień — chleba.

Ta kobieta nie była przecież ani żandarmerem, ani gestapowcem, ani dozorcą w obozie koncentracyjnym. Była tylko poprostu kobieta, żona i nową matką.

A. L.

Program dzisiejszych uroczystości Święta Ludowego

- 1) Godz. 9 zbiórka przy Sekretariacie Stronnictwa Ludowego, ul. Pierackiego Nr. 7.
- 2) Godz. 11 nabożeństwo w Katedrze.
- 3) Po nabożeństwie pochód na Plac Litewski gdzie nastąpią przemówienia i defilada.
- 4) Godz. 16 akademii w Teatrze Miejskim.

Dowody zbrodni na Majdanku

Państwowe Muzeum na Majdanku pragnie przekazać żyjącym i potomności dowody naukowego tępienia narodów w fabryce śmierci na Majdanku.

Państwowe Muzeum na Majdanku prosi o nadsyłanie szczegółowych danych: o życiu byłych i orzeczonych więźniów na Majdanku, o ilości ofiar mordowanych w komorach gazowych i rozstrzelanych oraz przetrzymywanych w danym momencie w obozie, o torturach i bestialstwach hitlerowców, dane narodowościowe — liczbowo, nazwiska kierowników, dozorców i administracji, nazwiska współwięźniów, współpracujących z Niemcami oraz własne przeżycia, spostrzeżenia i uwagi.

Informacje kierować pod adresem: Lublin — Majdanek, skrzynka pocztowa nr. 63, tel. 33-34.

Z TURU

WYKŁADY W TUR-ZE. Zarząd Wojewódzki TUR w Lublinie przyjmuje zapisy na kurs języka rosyjskiego. Bliższych informacji udziela sekretariat TUR przy ul. Krak. Przedm. 29, p. 38 w godz. od 10 do 12 i od 16 do 17, tel. 33-17.

W niedzielę, dn. 27 b. m. o godz. 12-iej rozstrzygnięcie następujące odczyty:

1. Historia cywilizacji — wygłosi mec. W. Jasnowski, 2. Prawo karne — wygłosi sędzia K. Lenczowski. Powyższe wykłady będą wygłoszone przez dr. Mariana Bucza (Zamojska) Nr. 28.

Ogłoszenie

Wojewódzki Urząd Samochodowy w Lublinie ogłasza, że na podstawie zarządzenia Państwowego Urzędu Samochodowego, przejazdy osób i przewozy towarów samochodami W. U. S. muszą być opłacane w/g następującej taryfy:

Za 1 tonokilometr	— 6 zł.
Za 1 wozodobę	— 800 zł
Za 1 pasażerkilometr	— 1 zł

(lecz nie mniej niż 5 zł. od osoby).

Instytucje państwowe i samorządowe, korzystające z przewozów wykonywanych samochodami Woj. Urzędu Samochodowego są obowiązane z góry uiścić opłaty za przewozy i przejazdy w/g wyżej podanej taryfy.

Zapotrzebowania na samochody muszą być składane w W. U. S. co najmniej na jedną dobę przed projektowanym odjazdem, z wskazaniem co ma być przewieziona, dokąd i w jakiej ilości.

Zgłoszenia tylko pisemnie przyjmuje Wojewódzki Urząd Samochodowy w Lublinie (Spokojna 4, pok. 68) tel. centr. 18-80 wewnętrzny 286.

Lublin, dnia 17 maja 1945 r.

Od Administracji

Administracja „Gazety Lubelskiej” prosi prenumeratorów zamiejscowych, aby przedpłać za prenumeratę dziennika (1 egz. 30.— plus porto 3.— miesięcznie) przekazywali w ten sposób, żeby gotówka wpływała do kasy najpóźniej dnia 28 każdego miesiąca za miesiąc następny.

Wpłacanie prenumeraty w powyższym terminie leży również w interesie prenumeratorów, gdyż opóźnienia powodują przerwy w wysyłce gazet.

Prenumeratory miejscowi (w Lublinie) chcą wpłacać prenumeratę w czasie od 23 do 28 każdego miesiąca w okienku Administracji, ul. 3 Maja 4. Zaznacza się, że po tym terminie wpłaty na prenumeratę nie będą przyjmowane.

WSZELKIE DRUKI I OPRAWY wykonuje — terminowo — solidnie PIERWSZA Drukarnia Państwowa

Lublin, ul. Zamojska 12. Tel. 33-98 i 33-99

Na życzenie wysyłamy przedstawiciela.

Ceny przystępne

Hipoteka przemysłu lubelszczyzny

Odbity w dniu 8-ym bm. w Lublinie zjazd starostów i referentów przemysłowych starostw województwa lubelskiego winien stać się momentem przełomowym w dotychczasowej pracy nad odbudową przemysłu.

Oprócz przedstawicieli władz administracyjnych i gospodarczych w konferencji wzięli udział przedstawiciele banków, a więc instytucji, decydujących o tempie życia gospodarczego.

Co się robi w celu poparcia rozwoju przemysłu w województwie, to temat, który interesuje całe społeczeństwo. Z zagadnieniem tym zapoznał zebranych nacelnik Wydziału Przemysłowego w Urzędzie Wojew. ob. Dubel.

Jak się okazuje ze sprawozdania to, co się robi, są to jeszcze wszystkie prace przygotowawcze. Aby móc racjonalnie gospodarować, trzeba znać stan gospodarstwa. Aby istniejącym fabrykom zabezpieczyć stały dopływ opału i surowca, aby wiedzieć, co fabryki danej branży mogą wyprodukować, trzeba wiedzieć, ile tych fabryk jest, jaki jest ich stan obecny oraz ich zdolność produkcyjną. Wszystkie informacje, charakterystykujące fabrykę wpisywane są do specjalnych rejestrów, które ujęte w formę książkową stanowią będą „hipoteką przemysłu lubelszczyzny”.

Co do surowców, to częściowo znajdują się one na miejscu (przemysł spożywczy, budowlany), częściowo muszą być sprowadzane z zachodu. Otrzymujemy więc żelazo, węgiel i inne. Węgiel transportami nadchodzi z Katowic i przyjmuje go „Centrala Węgla” w Lublinie, która ze swej strony rozprowadza go po fabrykach. Dla fabryk metalowych, w pierwszym rzędzie dla

fabryk maszyn i narzędzi rolniczych, zamówiono na Śląsku 400 tys. ton żelaza, które również już nadchodzi i jest przydzielane fabrykom. Na uruchomienie przemysłu metalowego Bank Gospodarstwa Krajowego na zlecenie Min. Przemysłu udzieli kredytu w wysokości 4 milionów złotych.

Szczególnie paląca sprawa odbudowy zniszczonych w czasie działań wojennych budynków mieszkalnych, gospodarskich i przemysłowych wywołuje żywą dyskusję. Sezon budowlany jest już w całej pełni, lecz żadne prace roboty nie są podejmowane. Sprawa ta społeczeństwo jest w najwyższym stopniu zainteresowane i jeszcze niejednokrotnie na łamach naszego pisma do niej powrócimy.

Zjazd stwierdził, że przemysł budowlany musi być natychmiast uruchomiony. Cegielnie, kliniarnie, wapienniki, kaflarnie, dachowczarnie, betoniarnie nie mogą stać bezczynnie. Pracować muszą dla odbudowy naszych wsi i miast, dla odbudowy dróg.

Na zjeździe padły głosy, że przyczyną słabego ruchu budowlanego jest brak kredytów. Przedstawiciele banków wyrazili zgodę na finansowanie przemysłu według ustalonych zasad bankowych. Przedsiębiorstwa przemysłu budowlanego mogą i powinny być finansowane w pierwszym rzędzie przez Powiatowe Kasy Komunalne i inne kasy kredytowe przy pomocy pożyczek krótkoterminowych. Cegielnie z piecami Hofmanna i tzw. „polówki” winny w pierwszym rzędzie korzystać z tych kredytów. Prawo do kredytów mają zarówno właściciele prywatni, jak i zarządy państwowe cegielni.

Martwy sezon budowlany

Pogoda dopisuje. Robotnicy przemysłu budowlanego czekają na rozpoczęcie sezonu budowlanego, który już teraz powinien być rozwinięty w całej pełni. Robotnicy budowlani czekają, miasto czeka i bezdomni lub ściśnięci w ciasnych mieszkaniach wierzą, że wreszcie dostaną jakieś lokale do dyspozycji. A tymczasem, jak nas poinformował przedstawiciel Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Budowlanego w Lublinie, odbywa się jedynie rozbiórka gmachów zburzonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych, jak „Wiktoria” Krak. Przedmieście 3. Gmach Zarządu Miejskiego ma być rozbierany. Nic natomiast nie buduje się.

Stojmy w obliczu tzw. sezonu martwego. Przeszło 1000 robotników zrzeszonych w Związku Zawodowym, a około 4 tys. nierzeszonych, czeka na zatrudnienie w Lubelszczyźnie. Komitet Rozbudowy przy M. R. N. nie rozwinął żadnej działalności. Prezydent miasta starał się o kredyty w wys. 100 milionów zł. na najbardziej niezbędne remonty konserwacyjne i budowlane zgodnie z programem. Komitet Rozbudowy chciałby przynajmniej wykończyć zaczęte budynki i przystąpić do odbudowy Zarządu Miejskiego, Ratusza itd. Brak kredytów ma być, obok braku materiałów budowlanych, najważniejszą przyczyną, dla której w dziedzinie budownictwa na terenie Lublina nie dzieje się absolutnie nic.

Inż. Jasński z Komitetu Rozbudowy oświadcza: „Na sam remont konserwacyjny budynków mieszkalnych, znajdujących się pod nadzorem państwowym, potrzebne są kredyty w wysokości 12 milionów zł. Suma ta wystarczałaby jedynie na utrzymanie tych budynków w stanie używalności. Obecnie wobec braku tych gotówkowych możliwości, nie można przystąpić do najbardziej nawet pilnych robót konserwacyjnych”.

Brak materiałów budowlanych dla celów konserwacyjnych, jak papy, szkła, gwoździ, blachy, materiałów drzewnych tarych wiąże się ściśle z trudnościami transportowymi.

A Lublin czeka i robotnicy budowlani czekają na rozpoczęcie wreszcie sezonu budowlanego. Przez blisko 6 lat okupacji niemieckiej nikt nie zajmował się konserwacją budynków mieszkalnych. Dziś wskutek braku odpowiednich kredytów kwestia mieszkaniowa pogarsza się z dnia na dzień. Budynki są nieremontowane, mieszkań ubywa.

Kredyty na rozpoczęcie sezonu budowlanego muszą się znaleźć.

Musi znaleźć się rozwiązanie dla tego pilnego zagadnienia życia gospodarczego na terenie Lublina.

(rm.)

Kurs asystentów kolejowych

Dyrekcja Kolei Państwowych w Lublinie, celem wyszkolenia pracowników w służbie handlowej i kierowania ich do okręgu Dyr. Kol. Państw. we Wrocławiu uruchamia z dniem 1 czerwca b. r. 1 miesięczny kurs na asystentów (kasjerów biletowo-bagazowych i magazynierów).

Podania kandydatów względnie kandydatek z

dołączeniem 1) krótkiego życiorysu, 2) opinii Rady Narodowej, 3) świadectwa ukończenia 7-letniego oddziału szkoły powszechnej i 4) zobowiązania wyjazdu na zachód po zakończeniu szkolenia, należy składać do Dyrekcji Kolei Państwowych w Lublinie, Wyszyńskiego 14. — Wydział Handlowo-Taryfowy w terminie do dnia 26. V br.

Z sali koncertowej

Recital śpiewaczy J. Kelles-Krauze

W niedzielę, dnia 13-go maja odbył się w sali Instytutu Muzyki w Lublinie recital śpiewaczy Jany Kelles-Krauze, znakomitej sopranistki. Program koncertu składały się pieśni polskie, dwie arie francuskie, pieśni angielskie, francuskie i rosyjskie. Pod względem wartości muzycznej i bezsprzecznie na pierwszym miejscu znalazły się utwory muzyki francuskiej. Dwie arie z pierwszej części programu, zwłaszcza aria z „Manon” Massenet’a, stanowiły szczytowy moment wykonawczy; dały wspaniały przegląd środków wokalnych i ekspresji muzycznej śpiewaczki.

Były tam i koloratura i szeroka fraza, ogromne skoki decymowe, atakowane niezawodnie i z blaskiem. Śpiewaczka rozsypanywała niejako po sali srebrne słowo głosu, który niósł daleko, wibrował i brzmiał świeżo, zwłaszcza w górnej skali.

W drugiej części programu usłyszeliśmy jeszcze trzy arcydzieła muzyki francuskiej, a mianowicie: Romans Debussy i dwie pieśni Poulenc’a. Cóż za rozkosz dla wielbicieli muzyki. Utwory te podane nam były bardzo trafnie, z finezją i całym odczuciem ich cudownej dźwiękowej materii.

Przy tym należy specjalnie zwrócić uwagę na partię fortepianu, grającą ogromną rolę w całym koncercie, a może specjalnie w tych utworach fortepian wywiązał się ze swego zadania bez zarzutu. Prawdopodobnie przez pożalowania godne zapomnienie nie zaznaczono na programach komu zawdzięczamy pełnię dobrego wrażenia, jakie daje instrument towarzyszący. Akompanował prof. Eugeniusz Kopp.

W części drugiej oprócz francuskiej usłyszeliśmy kulturowe pieśni angielskie w tłumaczeniu koncertantki i bardzo piękne trzy pieśni Rachmaninowa, wykonane z umiarem, smakiem, bardzo ciepło i szczerze.

Szkoda, że pieśni polskie, którymi rozpoczął się koncert, reprezentowane były w programie stosunkowo słabo. Z jaką radością usłyszeliśmy w takim wykonaniu coś Szymanowskiego, czy Karłowicza, czy współczesnych jak Szeligowski lub Perkowski. Recital zakończyły trzy bisy, udzielone nam przez koncertantkę z całą gracją i serdecznością. Nastroj koncertu wyjątkowo sympatyczny.

S.W.

REGULAMIN

WYSTAWY WIOSENNEJ OKRĘGU LUBELSKIEGO URZĄDZANEJ PRZEZ ZPAP W LUBLINIE W CZERWCU 1945 ROKU

1) Wystawa Okręgu Lubelskiego obejmuje zarówno prace członków związku, jak i artystów niezrzeszonych, dotychczas nie wystawiane w Lublinie, w zakresie wszystkich sztuk plastycznych.

2) Każdy artysta może nadesłać do 10-ciu prac. Prace olejne i pastelowe muszą być oprawione. Akwarele, gwasze, rysunki i grafiki należy dostarczyć nie oprawione; komisja wystawowa zaopatrzy je w jednolite passe-partout.

3) Na odwrocie każdej pracy należy nakleić kartkę z wyraźnie podanymi informacjami: nazwisko, imię i adres autora, tytuł pracy, rodzaj techniki, rok wykonania oraz cenę, jeżeli dana praca przeznaczona jest na sprzedaż; nie podlegające sprzedaży prace należy oznaczyć: „własność prywatna”.

4) Wszystkie wymienione w 3-cim paragrafie dane, należy wyraźnie wypisać również na karcie zgłoszenia, obejmującej wszystkie nadesłane prace i zaopatrzyć kartę w datę i podpis autora.

5) Związek Polskich Artystów Plastyków w Lublinie pobiera 5% od sum uzyskanych od sprzedaży prac.

6) Związek ma prawo do bezpłatnego reprodukcji artystycznych i wystawianych prac zarówno w katalogu, jak i na afiszu i w prasie.

7) Jury wysławy w składzie 5-ciu członków i 2-ch zastępców powołuje Zarząd Związku w Lublinie. Reklamacje co do decyzji Jury nie będą uwzględniane.

8) Związek dokłada wszelkich starań w celu zabezpieczenia od uszkodzeń i strat prac dostarczonych, nie bierze jednak za nie żadnej odpowiedzialności.

9) Do komisji nagród wchodzi: 1) Ziolkowski Wiktor, dyr. Muzeum Lubelskiego, wiceprezes Okręgowego Zarządu Z. A. P. P., 2) urząd, jako przewodniczący Komisji Nagród, 3) Kłosowski N. kodem Józef, Naczelnik Wojew. Wydz. Kultury i Sztuki, 4) Widmański Jan, kierownik Miejskiego Oddz. Kultury i Sztuki, 5) Ofaradawca rozpatrującej każdorazowo nagrody.

10) W czasie urządzania wystawy wstęp do sal wystawowych jest wzbroniony dla wszystkich poza komisją urządzającą wystawę.

11) Prace przyjęte na wystawę nie mogą być przez wystawcę zabrane bez zgody Zarządu Związku, ani przed otwarciem, ani podczas trwania wystawy.

12) Prace nie przyjęte przez Jury, oraz przyjęte i wystawione, a nie sprzedane na wystawie, autor obowiązany jest odebrać w ciągu tygodnia od dnia zamknięcia wystawy.

13) Artysta zgłaszający i nadsyłający swe prace na niniejszą wystawę, tym samym poddaje się niniejszemu regulaminowi.

14) Termin i adres nadsyłania zgłoszeń i prac: 25 maja 1945 r. Związek Polskich Artystów Plastyków, Lublin, Krakowskie Przedm. 29, p. 39. Lublin, dnia 4 maja 1945 r.

Zarząd Związku Polskich Artystów Plast.

KLUB LITERACKI W LUBLINIE podaje do wiadomości, że przyjmowanie nowych członków do Klubu Literackiego, oraz przyjmowanie składek członkowskich odbywać się będzie w poniedziałki w godz. 1—2 i w soboty w godz. 2—3 po poł. w hallu czytelni im. H. Łopacińskiego przy ul. Narutowicza 4.

Teatry i kino

„TEATR MIEJSKI”: Najbliższą premierą Teatru Miejskiego będzie zupełnie nowa sztuka napisana w Ollagu przez por. Wojk. Polskich Tadeusza Perkitnego. Akcja rozgrywa się w dziewiczej dżungli Afryki, oznaczona na mapie białą plamą. Udział w sztuce biorą: Z. Chmielewski, J. Kondrat, A. Zeliska (dubluje J. Zakrzyńska), J. Klejer, E. Kowalczyk, J. Picheleki i inni. Następnie dyrekcja zamierza wystawić kilka lekkich komedii, biorąc pod uwagę sezon letni i na początku września wystąpi z premierą z repertuaru klasycznego: ZEMSTA Fredry lub ŚWIĘTOSZKIEM Moliera.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA wystawia ostatnie trzy dni, tj. 19, 20 i 21 maja br. codziennie o godzinie 18-iej doskonałą rewijkę pt. „Wiosna i wiosna” pióra B. Broka.

KINO „APOLLO”: Poowiaków 6, tel. 28-63, od wtorku 15 maja wyświetla film produkcji polskiej pt. „Druga młodość”. W roli głównej: Gorczyńska, Cwiklińska, Zacharewicz, Cybulski. Nadprogram Chelmski — Lublin. Pocz. seansów: 14.30, 16.30, 18.30.

KINO „BAŁTYK”: Od wtorku 22 maja b. r. wyświetla wspaniałą komedię prod. francuskiej pt. „Krew na dorzu”. W roli gł. Harry Baur. Nadprogram: „Miś jest wolny”.

KINO „RIALTO”: Od wtorku 22 maja b. r. wyświetla wspaniałą komedię prod. amerykańskiej pt. „Trzech muszkieterów”. Scenariusz oparty na tle powieści Al. Dumasa. W roli gł. Don Ameche, Bracia Ritz, B. Barnes i in. Nadprogram: „Oswobodzenie Wilna”.

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz 25-88. Administracja i kolportaż 35-85. Księgarnia „Czytelnika” 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Dyrekcja „Czytelnika” 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca.